

dzi tutaj o dworzanina królewskiego Jana Telińskiego (od 1672 r. podczaszego warszawskiego) i kanonika gnieźnieńskiego Jana Witwickiego.

Należy podkreślić, że Autorka przeprowadziła szeroką kwerendę w zbiorach krajowych, wykorzystując materiały z czterech archiwów i dziewięciu bibliotek. Pominęła jednak dwa cenne rękopisy z Archiwum Państwowego w Krakowie. Pierwszym z nich jest *silva rerum* sekretarza królewskiego Hieronima Pinocciego, drugim są kodycyłe króla Michała Korybuta<sup>1</sup>.

W swojej pracy J. Matyasik wykorzystała przeszło pięćdziesiąt wydawnictw źródłowych, pominęła jednak kilka istotnych źródeł wydanych drukiem<sup>2</sup>. W dwóch przypadkach autorka korzystała z edycji XIX-wiecznych, chociaż posiadamy nowe krytyczne wydanie dzieł M. Je-

miołowskiego i G. Krasieńskiego<sup>3</sup>. Imponująca jest natomiast bibliografia opracowań, która zawiera przeszło trzysta trzydzieści pozycji.

Książka jest przejrzysta dla czytelnika i została napisana poprawnym językiem. Nie ulega wątpliwości, że jest to cenne opracowanie, które być może stanie się zachętą do napisania pracy o stronnictwie malkontentów, co z pewnością będzie łatwiejszym zadaniem, niż wyłonienie stronników pierwszego „króla rodaka”. Kończąc, należy stwierdzić, że opracowanie J. Matyasik, mimo pewnych braków, dość dobrze przedstawia obraz obozu politycznego króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego.

Leszek A. Wierzbicki  
Lublin

### **Andrzej Przybyszewski, 9. Pułk Ułanów Małopolskich 1809–1947, Radość Wielki 2011, historyczna.pl, ss. 461**

Praca Andrzeja Przybyszewskiego nosząca tytuł *9. Pułk Ułanów Małopolskich 1809–1947* została wydana w 2011 r. Autor zadedykował ją w pierwszej kolejności pamięci Ułanów Małopolskich, następnie zaś – swoim rodzicom. Nie bez powodu wspominam na wstępie o treści dedykacji. Istnieje bowiem między nimi ścisły związek. Gdyby nie ojciec autora, śp. Stanisław Przybyszewski, i jego znajomość z oficerami 9. PUM (9. Pułku Ułanów Małopolskich, w dalszej części artykułu zamiennie z 9. PU), ten najprawdopodobniej nigdy nie zainteresowałby się opisywanym tematem i powyższa praca pewnie nie powstałaby nigdy.

Biorąc po raz pierwszy książkę do ręki (format A4 w układzie poziomym), można odnieść wrażenie, że jest to bardziej album niż opracowanie naukowe *sensu stricto*. Tymczasem jest zupełnie inaczej. Już tylko pobieżna lektura wystarczy, by przekonać się, że jest to dość obszerna monografia oparta głównie na materiałach znajdujących się w zasobach Centralnego Archiwum Wojskowego w Rembertowie, ale także Archiwum Instytutu i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie, przeplatana licznymi wspomnieniami i relacjami. Całość wzbogaca ciekawy materiał ikonograficzny.

<sup>1</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie (oddział na ul. Siennej), Archiwum Rodziny Pinoccich 372 i Zbiór Edmunda Diehla, teka 8, nr 25.

<sup>2</sup> *Akt konfederacji wojska litewskiego zawiązanej w Kobryniu 22 listopada 1672 roku*, wyd. L. A. Wierzbicki, „Res Historica”, t. 21, 2005, s. 135–138; *Pamiętniki historyczne*, wyd. L. Hubert, t. I, Warszawa 1861; *Relacje nuncjuszków apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*, wyd. E. Rykaczewski, t. II, Berlin–Poznań 1864; *Testament Gryzeldy Konstancji z Zamoyskich Wiśniowieckiej z 1672 roku*, wyd. K. Przyboś, „Genealogia. Studia i Materiały Historyczne”, t. 15, 2003, s. 95–108.

<sup>3</sup> M. Jemiolowski, *Pamiętnik dzieje Polski zawierający (1648–1679)*, oprac. J. Dziegielewski, Warszawa 2000; G. Krasieński, *Taniec Rzeczypospolitej Polskiej*, oprac. M. Korolko, Warszawa 1996.

Pracę swoją Autor podzielił na dwie główne części, które wzajemnie się uzupełniają. Pierwszą z nich stanowi część opisowa, drugą natomiast – biograficzna. W skład części opisowej, oprócz wstępu Autora, wchodzi sześć rozdziałów. Są to: I. *Tradycja pułku*, II. *Walki o niepodległość 1918–1921*, III. *Pułk w latach 1921–1939*, IV. *Pułk w kampanii wrześniowej*, V. *W Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie*, VI. *Symbole i tradycja*.

Do pierwszej części należą także cztery aneksy: statut Koła Pułkowego 9. PUM, regulamin odznaki pamiątkowej 9. PUM oraz dwa wspomnienia o gen. Tadeuszu Komorowskim, wieloletnim dowódcy 9. PUM autorstwa gen. Klemensa Rudnickiego i ppłk. Stefana Tomaszewskiego.

Część opisową wieńczą liczne wykazy i zestawienia. Jest ich łącznie 18. Obejmują one nazwiska dowódców, oficerów, żołnierzy poległych i wyróżnionych różnego rodzaju odznaczeniami w poszczególnych okresach istnienia 9. PU.

Część druga to, jak wspominałem wyżej, część biograficzna. Autor przedstawił w niej sylwetki ułanów, którzy służyli w pułku w latach 1918–1947.

Nim przejdę do zaprezentowania zalet i wad pracy, słów parę o historii 9. PU, która obejmowała łącznie 138 lat. Jego początki to okres Księstwa Warszawskiego. Pułk zasłynął wówczas obroną Gdańska w 1813 r. Odtworzony w czasie powstania listopadowego, początkowo pod nazwą 2. Pułku Jazdy Sandomierskiej, istniał następnie jako 9. Pułk Ułanów. Jego żołnierze, tocząc walkę w trudnych warunkach powstańczych, zdobyli 12 Krzyży *Virtuti Militari*. Kolejny etap istnienia 9. PU rozpoczął się w 1918 r. Uczestniczył on

w wojnie lat 1918–1921, zapisując się złotymi zgłoskami w historii jazdy polskiej jako jeden z autorów zwycięskiej bitwy pod Komarowem 31 sierpnia 1920 r. Po niespełna dwudziestu latach pokoju 9. PU ponownie wyruszył w pole. W 1939 r. w składzie Armii „Poznań” brał udział w największej bitwie Września, nad Bzurą, a następnie, po przebiciu się do Warszawy, w jej obronie<sup>1</sup>. Za niezachwianą postawę w czasie całej kampanii wrześniowej sztandar 9. PUM został udekorowany Krzyżem Srebrnym *Virtuti Militari*<sup>2</sup>. „Dziewiątacy”, którym udało się przedostać na Zachód, odtworzyli pułk we Francji w 1940 r. Uczestniczył on w obronie tego kraju, a następnie został przerzucony do Anglii, gdzie jako jednostka szkoleniowa istniał do 1947 r. W okupowanym kraju, w ramach Armii Krajowej, działał szwadron noszący imię 9. PUM.

Czas teraz na analizę. Postaram się omówić każdy rozdział z osobna, by następnie przejść do zaprezentowania pewnych uwag o charakterze ogólnym, odnoszących się do całej pracy.

Rozdział I jest – moim zdaniem – najogólniej rzecz ujmując – niedopracowany. Autor zbyt mało miejsca poświęcił antenatom 9. PUM. Historia 9. PU Księstwa Warszawskiego i 9. PU doby powstania listopadowego zajmuje zaledwie 3 strony, przy czym opis działań pułku w latach 1830–1831 to tylko jeden sześciocardniowy akapit.

Nie zaprezentowano ponadto materiału ikonograficznego do tego okresu. Tymczasem można było wykorzystać w tym względzie chociażby prace Gembarzewskiego<sup>3</sup>. Dla każdego pułku kawalerii II Rzeczypospolitej posiadanie antenatów w odległej przeszłości było powodem do dumy. Pułki, które ich miały, uważały

<sup>1</sup> W trakcie przebijania się do Warszawy część 9. PU brała udział, u boku 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich, w słynnej szarży pod Wólką Węglową 19 września 1939 r. Była to jedna z 10 szarż kawalerskich, jakie ogółem miały miejsce we wrześniu 1939 r. Źródło: C. Leżeński, L. Kukawski, *O kawalerii polskiej XX wieku*, Wrocław 1991, s. 100.

<sup>2</sup> Inne oddziały kawalerii II Rzeczypospolitej odznaczone za kampanię wrześniową Krzyżem Srebrnym *Virtuti Militari* to: 3. Pułk Szwoleżerów Mazowieckich im. płk. Jana Kozińskiego, 14. Pułk Ułanów Jazłowieckich, 17. Pułk Ułanów Wielkopolskich im. króla Bolesława Chrobrego, 18. Pułk Ułanów Pomorskich, 19. Pułk Ułanów Wołyńskich im. gen. Karola Edmunda Różyckiego, 21. Pułk Ułanów Nadwiślańskich, 25. Pułk Ułanów Wielkopolskich, 2. Pułk Strzelców Konnych, 7. Pułk Strzelców Konnych Wielkopolskich. Źródło: C. Leżeński, *Zostały tylko ślady podków...*, Warszawa 1984, s. 264.

się za lepsze, ważniejsze od tych, które nie mogły poszczycić się tak długą historią.

O ile w wyżej wymienionym przypadku można mówić o skrótowym opisie, o tyle w przypadku 2. Pułku Ułanów Legionów Polskich nie da się powiedzieć nawet i tego. Trzeba bowiem pamiętać, że pułk ten był „wspólnym pnieniem” dla istniejących później 2. Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich i 9. Pułku Ułanów Małopolskich właśnie. Autor podkreśla co prawda na każdym kroku związek 9. PUM z tym pułkiem, chociażby w odniesieniu do osoby legendarnego twórcy i pierwszego dowódcy „Dziwiątaków” – ppłk., a ówczesnie rtm. Józefa Dunin-Borkowskiego, zabrakło mi jednak głębszego pochylenia się nad historią i dokonaniami 2. PU LP. Przecież wiele z nich było autorstwa właśnie późniejszych „Dziwiątaków”. Nie można również zapominać o tym, że 2. PU LP, podobnie zresztą jak inne formacje legionne, był jednostką specyficzną, kształtującą określony typ żołnierza – żołnierza-obywatela. Z chwilą przejścia części oficerów i podoficerów do 9. Pułku Ułanów idee te zaczęły emanować na pozostałych, nie pozostając bez wpływu na cały 9. Pułk.

W rozdziale II Autor dokładnie opisał działania 9. PUM w czasie wojny lat 1918–1920, skupiając się w sposób szczególny na największym sukcesie pułku w tym okresie, mianowicie bitwie pod Komarowem, w której odegrał decydującą rolę (został jej poświęcony osobny podrozdział).

Zarzut, jaki można postawić Autorowi odnośnie do tej części pracy, to jedynie to, że nie wyekspozował on we właściwy sposób specjalizacji, jaką pułk uzyskał w czasie tej wojny i z której był później znany w całej kawalerii II Rzeczypospolitej. Chodzi mianowicie o rzadką umiejętność prowadzenia walki podjazdowej. W pułku było wielu rasowych zagonczyków, którzy trudną sztukę wykonywania wypadów i zagonów opanowali do prawdziwej perfekcji.

Rozdział III zawiera opis pokojowej egzystencji pułku w latach 1921–1939. Jego atutem

jest zamieszczony materiał zdjęciowy w postaci specjalnej wkładki obejmującej s. 85–104. Warto w tym miejscu nadmienić, iż został on przez Autora ciekawie dobrany i w sposób chronologiczny uporządkowany, przez co można na przykład obserwować zachodzące w pułku zmiany dotyczące umundurowania, uzbrojenia itp.

W rozdziale tym Przybyszewski łamie również, na przykładzie 9. PUM, pewne powszechnie krążące wokół garnizonu kresowego stereotypy, np. przekonanie, że garnizonów musiał być – już z założenia – biedny, zacofany, pozbawiony perspektyw. To prawda, że Trembowla jako miejsce stacjonowania nie oferowała podobnych rozrywek co na przykład Warszawa czy Poznań, ale wcale nie musiało to od razu oznaczać dla żołnierzy gorszych warunków stacjonowania czy służby. Od 1929 r. 9. PU zajmował nowo wybudowany kompleks koszar w Trembowli, gdzie w salach żołnierskich znajdowało się oświetlenie elektryczne i centralne ogrzewanie. Każdy szwadron posiadał na wyposażeniu po kilka kompletów mundurowych, a od 1938 r. pułk dysponował nawet własną rozgłośnią radiową.

Poza tym, o czym Autor nie wspomniał, a co jest warte podkreślenia, pułk kresowy dawał znacznie większe możliwości do samorealizacji dla młodych oficerów. Taki oficer po ukończeniu Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu mógłby normalnie liczyć na dowództwo plutonu, podczas gdy w garnizonie kresowym bardzo często zdarzało się, że pod swą pieczę otrzymywał szwadron. Ze względu na mniejszą konkurencję można było tutaj również znacznie szybciej awansować.

Jeszcze jedna uwaga do Autora odnośnie do rozdziału III. Historii Trembowli poświęcił on cały podrozdział (s. 113–135). Zaraz jednak po skrótowym zaprezentowaniu czasów wcześniejszych miasta Autor powinien przejść do *meritum*, a więc do wieku XX i na tym okresie przede wszystkim się skupić. Wtedy to bowiem, w okresie międzywojennym, Trembowla była głównym miejscem stacjonowania 9. PUM i stąd właśnie sowiecki okupant wywiózł

<sup>3</sup> B. Gembarzewski, *Żołnierz polski. Ubiór, uzbrojenie i oporządzenie od wieku XI do roku 1960*, t. III, Warszawa 1964 (od 1797 do 1814) i t. IV tego samego dzieła, Warszawa 1966 (od 1815 do 1831).

w 1940 r. część rodzin „Dziwiątków” na wschód. W tym kontekście nie warto rozpisywać się na przykład na temat kolejnych prób zdobycia trembowelskiego zamku w XVII w. Z punktu widzenia tematu tej pracy to przecież kwestie dziejów pułku są najważniejsze.

Udziałowi 9. PUM w kampanii wrześniowej został poświęcony rozdział IV, który – podobnie jak rozdział II – ze względu na szczegółowy opis walk stanowi dla mnie najciekawszą część pracy.

W rozdziale następnym dość skrótowo, niestety, Autor potraktował dzieje Ułanów Małopolskich w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. A szkoda, bo ten etap historii 9. PU jest także bardzo ciekawy, ale wciąż niedostatecznie opracowany.

Rozdział VI nosi tytuł *Symbolę i tradycję*, który wskazuje, że zostało w nim zawarte wszystko to, co dla każdego ułana 9. Pułku stanowiło prawdziwą świętość, a więc sztandar, święto pułkowe, odznaka pamiątkowa itp. Zostały tu również opisane działania zmierzające do przechowania pamięci o pułku i o jego dokonaniach. Naturalnymi depozytariuszami tej pamięci były: Koło 9. PUM, 3. batalion czołgów 6. Podolskiej Brygady Kawalerii Pancernej im. gen. Konstantego Plisowskiego w Stargardzie Szczecińskim (1996–2007), który za zgodą żyjących jeszcze ułanów przejął tradycje 9. Pułku. Takim nośnikiem pamięci są również – o czym Autor ogólnie tylko wspomina – działające obecnie w Polsce i coraz bardziej popularne grupy rekonstrukcyjne (w tym konkretnym przypadku w barwach „Dziwiątego”). Dla ludzi zrzeszonych w tych grupach ważne jest przecież kultywowanie określonych ideałów Ułanów Małopolskich<sup>4</sup>. Dlaczego więc nie poświęcić im więcej miejsca, a tylko zdawkową informację, może nawet i cały podrozdział?

Z uwag o charakterze ogólnym, odnoszących się do całej pracy, wymienić należy m.in. pewną niekonsekwencję Autora. Na przykład raz wspominając o 9. PUM, pisze go wielką

literą, obrazując w ten sposób swój bliski stosunek do tej formacji wojskowej, innym razem małą (jest to dostrzegalne nawet w obrębie jednego akapitu).

Niezbyt dobrym pomysłem, wydaje mi się, jest również wyszczególnienie przez Przybyszewskiego wtrętów występujących w zasadniczym tekście książki. One same zaś stanowią, trzeba przyznać, jego niekiedy bardzo ciekawe uzupełnienie. Są to: opisy czynów bojowych, fragmenty wspomnień, biogramy dowódców. Lepiej byłoby ich nie wyszczególniać w ten sposób lub po prostu zamieścić je w formie przypisów. Dziwnie wygląda to bowiem w opracowaniu pretendującym do miana naukowego.

Ostatnia moja uwaga krytyczna dotyczy będzie bibliografii. O ile Autor odniósł się do wszystkich istotnych prac o charakterze szczegółowym, o tyle bardzo wielu tych o ogólnym charakterze brakuje<sup>5</sup>. Mowa tu o autorach, prawdziwych autorytetach, jeżeli chodzi o badania nad kawalerią polską dwudziestolecia międzywojennego. Ich brak – co tu dużo mówić – znacznie wpływa na obniżenie wartości pracy.

Oprócz wspomnianych niedociągnięć w ocenianej pracy są i liczne zalety. Opisując je, nie można na przykład nie wspomnieć o zawartych w książce ciekawostkach. Przytoczę w tym miejscu zaledwie kilka z nich, doskonale oddających panujące w 9. PUM stosunki i ogólnie jego specyfikę. W 1926 r. ówczesny dowódca szwadronu ciężkich karabinów maszynowych, rtm. Erwin Friedberg, mając na względzie trudności, z jakimi borykał się pułk w pierwszych latach pokoju, sfinansował z własnych środków koce dla wszystkich swoich podkomendnych. W 1934 r., z powodu powodzi, która dotknęła nasz kraj, na znak solidarności z poszkodowanymi zrezygnowano z uroczystych obchodów święta pułkowego, a pieniądze, skrupulatnie gromadzone przez cały rok na ten cel, przeznaczone na pomoc dla powodziarzy. Przy 9. PUM istniało Koło Myśliwskie, które posiadało własną sforę psów myśliwskich. Był to powód do

<sup>4</sup> Autor niniejszej recenzji zna to z autopsji, sam bowiem należy do stowarzyszenia Szwadron Ziemi Radomskiej, Pododdział Kawalerii i Kolarzy w barwach 11. Pułku Ułanów Legionowych.

<sup>5</sup> Najważniejsze z nich to: T. Machalski, *Ostatnia epopeja. Działania kawalerii w 1920 r.*, Londyn 1969; K. Krzeczunowicz, *Ostatnia Kampania Konna*, Londyn 1971; *Rodowody pułków jazdy polskiej 1914–1947*,

dumy dla pułku, bo nadawał mu swego rodzaju elitarnego charakteru. Nie ma się zresztą czemu dziwić, gdyż była to rozrywka przeznaczona raczej dla wyższych sfer, po wtóre należy podkreślić, że na czterdzieści pułków przedwojennej kawalerii taką sforę miały jeszcze tylko dwa pułki – 17. Pułk Ułanów i 5. Pułk Strzelców Konnych, a od 1938 r. ponadto Centrum Wyszakowania Kawalerii w Grudziądzu.

Ogromnym atutem tej pracy są także relacje i wspomnienia żołnierzy 9. PU oraz członków ich rodzin. Przy czym nie chodzi mi w tym miejscu o relacje i wspomnienia, które były już w tej czy innej formie wydane drukiem i funkcjonowały w normalnym obiegu, lecz o te, zebrane przez śp. ojca Autora, Stanisława Przybyszewskiego i przez niego samego, a które do momentu wydania tej pracy nie były nigdy w takim wymiarze publikowane. Senior Przybyszewski przyjął się, jak już wspomniałem na wstępie, z kilkoma oficerami 9. PUM, m.in. z ppłk. Stefanem Tomaszewskim i rtm. Edwardem Ksykiem. Na szczególną uwagę zasługuje znajomość zwłaszcza z tym drugim, który jako że służył w 9. PU od samego początku, czyli od listopada 1918 r., był naoczny świadkiem wielu bardzo ważnych wydarzeń z „życia” pułku. Dalsze relacje zebrał już sam Autor z bezpośrednich rozmów i korespondencji. Nie było to zresztą rzeczą łatwą ze względu na duże rozproszenie społeczności Ułanów Małopolskich po II wojnie światowej i uciekający czas. Jednak dzięki determinacji Autora i jego śp. ojca udało się ocalić owe wspomnienia dla potomnych.

Należy podkreślić ogromną, tytaniczną wręcz pracę, jaką włożył Autor w zebranie i opracowanie biogramów „Dziwiątek”. Co ciekawe, obejmują one nie tylko dowódców jed-

nostki, ale także oficerów, a nawet podoficerów i ułanów (te ostatnie siłą rzeczy dość skrótowe), co stanowi rzadkość w tego typu publikacjach i tym bardziej wymaga docenienia.

Konkludując, książka Andrzeja Przybyszewskiego *9. Pułk Ułanów Małopolskich 1809–1947* to, niezależnie od wspomnianych braków i niedociągnięć, praca wyjątkowa. Warto po nią sięgnąć chociażby z trzech powodów. Po pierwsze dlatego, że jest to pierwsza wydana w naszym kraju monografia prezentująca historię 9. Pułku Ułanów w sposób całościowy, kompleksowy. Po drugie, książka dokumentuje historię jednostki wojskowej niezwykle dla Polski zasłużonej, bo odznaczonej Srebrnym Krzyżem *Virtuti Militari*, najwyższym polskim odznaczeniem wojskowym. Po trzecie wreszcie dlatego, że publikacja nie ma tylko i wyłącznie charakteru odtwórczego, a więc przedstawiającego dotychczasowy stan badań na dany temat, lecz wnosi również coś nowego. Autor – oprócz usystematyzowania wiedzy na temat historii pułku – uzupełnił ją i poszerzył o nieznane dotąd fakty. W ten sposób powstała praca o walorach ściśle naukowych (na co wskazuje silnie rozbudowany aparat naukowy, szeroka podbudowa archiwalna). Warto zaznaczyć, że posiada ona przy tym bardzo atrakcyjną formę. Dotyczy to zarówno języka, którym została napisana (bardzo przystępny), jak i zawartych w niej licznych ciekawostek i wspomnień. Jest godna polecenia nie tylko dla wąskiego grona historyków-specjalistów, lecz także dla osób interesujących się historią jazdy polskiej.

Marcin Tuzinek  
Lublin

---

red. K. Krzeczunowicz [i in.], Londyn 1983; L. Kukawski, *Oddziały kawalerii II Rzeczypospolitej*, Grajewo 2004; C. Leżeński, L. Kukawski, *O kawalerii polskiej XX w.*, Wrocław 1991; L. Mitkiewicz-Żółtek, *Kawaleria samodzielna Rzeczypospolitej Polskiej w wojnie 1939*, Toronto 1964. Wśród tych brakujących prac o ogólnym charakterze trzeba również wymienić publikację autorstwa gen. Klemensa Rudnickiego, *nomen omen* ostatniego dowódcy 9. PUM w II Rzeczypospolitej. Nosi ona tytuł *Operacyjna użyteczność kawalerii w świetle historii* i została wydana w Warszawie w 1937 r. (obecnie dostępny jest również jej reprint z 2012 r.). Wątek polski jest w niej dość silnie zaakcentowany i mogłaby ona stanowić ciekawe uzupełnienie przedstawionej przez Przybyszewskiego narracji.